



## KOLEJNY KONWÓJ Z POLSKĄ POMOCĄ W UKRAINIE

Kolejny raz wraz z armią „cichych pomocników” wyruszyłam z pomocą humanitarną na Wschód. Wieziemy generatory zakupione przez o. Paulinów z Jasnej Góry ze składki ogłoszonej podczas Świąt Bożego Narodzenia, jak również przekazane przez Rządową Agencję Rezerw Strategicznych oraz zakupione przez Fundację Solidarności Międzynarodowej i prywatnych Darczyńców. Mamy też leki, jedzenie, koce i rzeczy dla dzieci przekazane przez Urząd Dzielnicy Bielany, społeczność wietnamską w Polsce, Polsko-Mongolską Izbę Przemysłowo-Handlową oraz dobrydruk.pl.

Przed nami wiele dni w trudnych warunkach, ale z taką ekipą mogą znieść wszystko. Dzięki ekipie z RARS mogą zawieźć pomoc tam, gdzie jest najbardziej potrzebna. Dziękuję wszystkim, którzy ofiarowali rzeczy oraz tym, którzy je wiozą i wraz, z którymi przekazuje. Dzięki: Zbyszek, Paweł, Krzysiek, Jacek, Janusz i Piotr. Prawie zawsze są ze mną: Marzena, Karol, Rafał oraz Paweł Bobotowicz z Radio WNET. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego wyjazdu. Dzięki Wam ta pomoc jest możliwa! Dzięki Wam życie nabiera głębszego sensu i dodaje sił do dalszych działań. Niech żyje wolna Ukraina!

Małgorzata GOSIEWSKA (z.fb)

## Rozmawiano o Polakach w Ukrainie

7 marca w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą z udziałem przedstawicieli organizacji polskich z Ukrainy.



Działacze ruchu polskiego podzielili się z senatorami informacją na temat sytuacji i potrzeb polskich środowisk funkcjonujących w warunkach wojennych. Wielu z nich apelowało o zwiększenie

możliwości przyjazdu dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia na kolonie do Polski.

W kilku wystąpieniach jako duże utrudnienie – zwłaszcza w warunkach wojennych i szczególnie w działalności or-

ganizacji działających na terytoriach okupowanych przez Rosję – wskazywano zbiurokratyzowany system przekazywania i rozliczania środków z budżetu państwa polskiego.

Ciąg dalszy na str. 2

## Głos amatorów sztuki scenicznej

## Bajka o Dobrym Człowieku i Niedoli-Osmętnicy, czyli Amatorska sztuka o życiu i zwycięstwie



W niedzielę, 5 marca, w kijowskim kościele św. Mikołaja odbyło się niecodzienne wydarzenie. Mianowicie, jego dolna piwniczna część przekształcała się w teatralną scenę i widownię dla szczególnej rozmowy o najnowszej historii, którą właśnie teraz piszą wszyscy mieszkańcy naszego kraju. Spośród wielu innych w tym palącym temacie wyróżniała ją to, że była prowadzona w języku baśni. Dlaczego? Bo trudne czasy, które rodzą swoich wojowników i bohaterów, potrzebują też tych, którzy je opiszą i to głosem, który zrozumieją dorośli, młodzież i dzieci. Opiszą i zaprezentują innym.

Tak też uważa pani Ewa Gocłowska, nauczycielka języka polskiego z ORPEG i stała reżyserka polskiego amatorskiego Teatru „ZGODA”, działającego przy Kijowskim Narodowościowo-Kulturalnym Stowarzyszeniu Polaków „Zgoda”.

Samodzielnie stworzyła tekst, który ożył na scenie. W trakcie prób scenariusz był wielokrotnie weryfikowany, wzbogacany nowymi treściami i piosenkami.

W rezultacie wielu prób powstała wzruszająca opowieść, w której występują bohaterowie polskiej oraz ukraińskiej kultury – zarówno z przeszłości, jak i współczesności.

Ciąg dalszy na str. 4

O naszych sprawach  
w Warszawie

## Rozmawiano o Polakach w Ukrainie

Ciąg dalszy ze str. 1

Prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz opowiadał o problemach, jakie zrodziła przymusowa i pośpieszna emigracja części Polaków z Ukrainy, w wyniku której kadra kierownicza organizacji uległa uszczupleniu, a kontakt z organizacjami na terytoriach okupowanych jest bardzo ograniczony. Uchodźcy z terenów wschodniej Ukrainy znaleźli schronienie m.in. w Polsce. Prezes Stefanowicz podziękował Stowarzyszeniu

podkreśliła, że pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę zmusiła polskie organizacje działające w tym kraju do przededefiniowania zgodnie z aktualnymi potrzebami działalności tych organizacji.

Priorytetem jest obecnie nie tylko utrzymanie struktur tych organizacji, ale i szeroko zakrojone działania pomocowe przez nie prowadzone zarówno w odniesieniu do mieszkańców w Ukrainie Polaków, jak i innych potrzebujących, bez względu na pochodzenie etniczne. Wiele polskich organizacji bo-

jących. W każdym ośrodku potrzeby są inne, ale wspólnym problemem jest zdobycie środków na zapomogi dla osób starszych i na utrzymanie bieżącej działalności. Potrzebne są też podręczniki do nauki historii i języka polskiego. W miejscowościach, w których są duże zniszczenia wojenne, potrzebne są przede wszystkim środki przeciwbólowe, koce, termosy, latarki i duże powerbanki.

Dyrektor Domu Polskiego w Kijowie Maria Siwko podkreśliła, że realizowanie działalności statutowej nie byłoby możliwe, gdyby nie inwestycja Senatu RP w siedzibę biura Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, zwaną Domem Polskim w Kijowie. Pomimo trudnych warunków przez cały ten okres odbywają się lekcje języka polskiego dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych, prężnie działa też grupa charytatywna, która kompletuje i przekazuje paczki i potrzebne sprzęty żołnierzom na froncie. Wydawane jest czasopismo „Nasze Drogi”.

Prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku, prof. Lech Suchomłynow, opowiadał o sytuacji w Berdiańsku, który znajduje się między Mariupolem, Melitopolem i Krymem i od ponad roku jest okupowany przez Rosję.

Mało komu udało się z Berdiańska wyjechać, ponieważ okupanci wkroczyli tam już 27 lutego ub.r. Obecnie członkowie zarządu „Odrodzenia” koncentrują swoje wysiłki na dokumentowaniu zdarzeń na podstawie relacji mieszkańców w Berdiańsku Polaków, co jest

o tyle istotne, że na te terytoria praktycznie nie docierają przedstawiciele niezależnych mediów. Po nielegalnym referendum, przeprowadzonym przez okupanta we wrześniu ub.r., te tereny zostały włączone do Federacji Rosyjskiej, a udzielanie pomocy mieszkającym tam Polakom jest możliwe jedynie dzięki temu, że funkcjonuje tam szara strefa. Za środki ze zbiórek społecznych udało się zakupić agregaty prądotwórcze i leki. Dużym problemem jest pomoc osobom starszym, które praktycznie są pozostawione samym

którym udało się wyjechać i w którym polscy lekarze wolontariusze z Zaporozża mogliby udzielać bezpłatnej pomocy medycznej. Pozostającym w Zaporozżu Polakom potrzebne są obecnie przede wszystkim leki, których tam brakuje.

Maria Ziembrowicz z Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w Samborze opowiadała o działalności tej organizacji, która nie tylko realizuje misję statutową, ale i koordynuje pomoc humanitarną dla Mikołajowa, Żytomierza i Zaporozża. Podziękowała



Od lewej: prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Bonisławski, prezes Związku Polaków Ukrainy Antoni Stefanowicz, prezes Związku Polaków w Zaporozżu „Polonia” Lidia Jegorowa

„Wspólnota Polska” za udzielenie pomocy i zakwaterowanie części Polaków uchodźców w Domach Polonii w Pułtusku i w Ostródzie. W imieniu pozostałych w Ukrainie Polaków przekazał także podziękowania dla senatora Stanisława Gogacza, z inicjatywy którego Polacy na Ukrainie otrzymują paczki świąteczne.

Prezes zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Elżbieta Korowiecka

ryka się obecnie z trudnościami lokalowymi, a mimo to większość ośrodków nie zaprzestała działalności, nadal prowadzone jest nauczanie w polskich szkołach sobotnich, pomimo braku prądu i ogrzewania. Polskie organizacje prowadzą także kuchnie przygotowujące posiłki dla rannych w szpitalach, pozyskują niezbędną pomoc rzeczową i medyczną, w tym np. dla mieszkańców Chersonia i innych szczególnie potrzebu-



Dyrektor Domu Polskiego w Kijowie Maria Siwko, prezes zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Elżbieta Korowiecka

sobie. Sytuacji nie ułatwia fakt, że na taką pomoc nie mogą zostać przeznaczone polskie środki publiczne.

Prezes Związku Polaków w Zaporozżu „Polonia” Lidia Jegorowa powiedziała, że ponad 80% obwodu zaporoskiego znajduje się obecnie pod okupacją, a wiele mieszkających tam Polaków wyjechało. Pięciu członków związku obecnie bierze udział w walkach. Zwróciła uwagę na potrzebę znalezienia lokalu w Warszawie, w którym mogliby się spotykać Polacy,

Polonii z Wielkiej Brytanii za przekazywanie pomocy TKPZL.

W dalszej części posiedzenia o działaniach podjętych w ubiegłym roku na rzecz Polaków z Ukrainy opowiadał Dariusz Bonisławski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które m. in. jako pośrednik pomogło w realizacji pomocy przekazanej przez Kongres Polonii Amerykańskiej i Kongres Polonii Kanadyjskiej dzieciom polskiego pochodzenia z Ukrainy.

Oprac. KOS

## Wrocław stał się drugim domem dla obywateli Ukrainy

Umowa partnerska pomiędzy Wrocławiem a Kijowem została podpisana 15 marca we Wrocławiu.

Umowa o współpracy pomiędzy dwoma miastami w pierwszym etapie zakłada pomoc materialną. Zaś po zakończeniu wojny miasta chcą

## WROCLAW I KIJOW PODPISAŁY UMOWĘ O WSPÓŁPRACY

pracować razem w obszarach ekonomii, rozwoju, transportu publicznego, ochrony środowiska, edukacji, współpracy pomiędzy uczelniami wyższymi, turystyki i kultury.

Prezydent Wrocławia Jacek Sutryk podkreślił, że po agresji Rosji na Ukrainę, Wrocław stał się drugim domem dla obywateli Ukrainy. „Przed wojną we Wrocławiu mieszkało 100 tys. Ukraińców, dziś ta społeczność liczy 200 tys. osób. Bardzo wielu pochodzi z Kijowa i obwodu kijowskiego” - zaznaczył prezydent miasta. Dodał, że relacje wrocławsko-ukraińskie są dla stolicy Dolnego Śląska bardzo cenne. „Potrafimy bez dodatkowych napięć i swarów, w nowej sytuacji z nowymi obywatelami, budować nasze miasto. Budować jedną silną wspólnotę” - mówił.

Mer Kijowa Witalij Kliczko, który połączył się z Wrocławiem

online, podziękował władzom i mieszkańcom stolicy Dolnego Śląska za dotychczasowe wsparcie.

„Dzięki generatorom prądu, które od was otrzymaliśmy przetrwaliśmy zimę. Tej pomo-

cy nigdy nie zapomnimy” - powiedział mer stolicy Ukrainy.

Kijów to drugie miasto w Ukrainie, po Lwowie, z którym Wrocław ma podpisaną umowę partnerską.

Zdjęcia: Paweł Pyclik



### O mniejszościach narodowych (wspólnotach) Ukrainy

## Posiedzenie Rady Ekspertów ds. Mniejszości (wspólnot) Narodowych i Ludności Rdzennej Ukrainy

W dniu 2 marca w Biurze Sekretariatu Pełnomocnika Rady Najwyższej Ukrainy ds. Praw Człowieka odbyło się posiedzenie założycielskie Rady Ekspertów ds. Mniejszości Narodowych i Ludności Rdzennej Ukrainy przy Pełnomocniku Rzecznika ds. Równych Praw i Swobód, Praw Mniejszości Narodowych, Przekonań Politycznych i Religijnych.

Związek Polaków Ukrainy na posiedzeniu Rady reprezentował członek Zarządu Głównego ZPU Rościśław Raczynski.

Rzecznik Praw Obywatelskich Dmytro Lubinec przedstawił uczestnikom spotkania Mychajła Spasowa, Pełnomocnika Rzecznika ds. Równych Praw i Swobód, Praw Mniejszości Narodowych, Poglądów Politycznych i Religijnych. Na posiedzeniu wybrano również współprzewodniczącego Rady Ekspertów Aszota Awanesjana oraz sekretarza Rady Ekspertów Ludmiłę Kowalenko.

Obecni omówili działalność Rady Ekspertów i tryb jej pracy, a także plany na rok 2023. Przedstawiciel Rzecznika zapo-



znał zebranych z działalnością wyspecjalizowanego wydziału zajmującego się problematyką wspólnot narodowych. Powiedział, że od września 2022 roku do Departamentu ds. Praw Mniejszości Narodowych i Przekonań Religijnych wpłynęło 18 petycji. Przedstawił również propozycje planu pracy Rady Ekspertów na rok 2023.

Jednocześnie Dmytro Łubinec podkreślił, że czeka nas jeszcze wiele wyzwań i ogrom pracy w związku z wejściem w życie w lipcu br. roku ustawy Ukrainy „O mniejszościach



narodowych (wspólnotach) Ukrainy”.

- Fakt ten oznacza z kolei, że przed nami długa droga w opracowywaniu i uchwalaniu

podrzędnych normatywnych aktów prawnych, okólników, regulaminów i programów państwowych. Jestem przekonany, że współpraca Sekretariatu

z przedstawicielami wspólnot narodowych będzie jak najbardziej systematyczna i efektywna - dodał Dmytro Łubinec.

(ROST)

### Partnerskie wsparcie

## NOWE WYDANIA Z POLSKI

**10 lat temu w Kijowie powstała Polska Biblioteka Medyczna im. Zbigniewa Religi. Polscy lekarze przekazali wówczas placówce ponad pięć tysięcy książek i czasopism medycznych, wśród których był prywatny księgozbiór wybitnego polskiego kardiochirurga, profesora. Dział zbiorów polskich wydawnictw medycznych to nie tylko biblioteka, ale też centrum wymiany myśli i wsparcia Polonii medycznej na Ukrainie.**



Dzisiaj Biblioteka, w której udało się przez lata zgromadzić już ponad dziesięć tysięcy woluminów książek oraz fachowych pism medycznych przeżywa niełatwe dni.

Po ubiegłorocznych rosyjskich rakietowych nalotach na centrum Kijowa w dużej mierze ucierpiało zaplecze techniczne placówki. Na szczęście księgozbiór został nienaruszony.

Miło nam poinformować, że w marcu br. zasób Polskiej Biblioteki Lekarskiej w Kijowie kolejny już raz został zasilony o partię nowych czasopism i książek medycznych, które dostarczył placówce konsul Ambasady RP w Kijowie Jacek Goćkowski.

Dyrektor Biblioteki Narodowej Nauk Medycznych Ukrainy Tetjana Ostapenko prosi o przekazanie w imieniu zespołu pracowników biblioteki i czytelników serdecznych podziękowań Panu Konsulowi, Ambasadzie RP w Kijowie, wszystkim polskim przyjaciołom, współpracownikom i instytucjom za współpracę i partnerskie wsparcie biblioteki w warunkach wojennych!

(KOS)



**Biblioteka mieści się w willi, jaką wznosił w 1898 roku Mikołaj Tereszczenko. Po rewolucji październikowej umieszczono w niej pracownię radiologiczną. Bibliotekę Nauk Medycznych Ukrainy, powstałą w 1922 roku, przeniesiono do willi w 1969 roku. Jej zbiory liczą około 1,5 mln wydawnictw, książek i publikacji, w tym dokumenty i książki z XVI i XVII wieku.**

Głos amatorów sztuki  
scenicznej

Ciąg dalszy ze str. 1

## Bajka o Dobrym Człowieku i Niedoli-Osmętnicy, czyli Amatorska sztuka o życiu i zwycięstwie

Przed widzami pojawili się nie tylko różni, zwyczajni ludzie, ale także Prorok ze słowami Pisma Świętego, posępny duch tęsknoty i smutku, czyli Niedola-Osmętnica i nawet wcielone Zło. Przecież to ostatnie jest zawsze na wojnie, w której nie da się zwyciężyć bez pomocy prawdziwych przyjaciół. I ci przyjaciele też pojawili się na scenie. Chociaż oczywiście dobro w końcu wygrywa!

To, że wielomiesięczne wysiłki i przygotowania występu nie poszły na marne, aktorzy zrozumieli już w jego trakcie. Młodsze pokolenie widzów nie



mogło powstrzymać się od radosnych okrzyków i oklasków, kiedy na scenie pojawiła się

broń dla głównego bohatera – Ukrainka Tarasa. To było tak niespodziewane i szczere, że niektórzy aktorzy nawet nie mogli powstrzymać łez. Bowiem, choć aktualny spektakl dla członków „Zgody” jest już piątym z rzędu, każde spotkanie z odbiorcami sztuki teatralnej przeżywają oni jakby było pierwszym. Ekscytacji dodawał jeszcze ten fakt, że tym razem dzielili scenę z kilkoma kolegami z zaprzyjaźnionej organizacji polonijnej „Spółka Białego Orła”. Aktorzy zostali nagro-

dzeni zasłużonymi brawami, a p. Ewa Gocłowska przedstawiła jeszcze obecnym pozornie niewidzialnych uczestników swojego kreatywnego zespołu, pomagających poruszyć serca publiczności. Na przykład wspaniałego artystę-malarza Mikołaja Skobelskiego, twórcę wszystkich dekoracji. Albo „techniczny duet” operatorów światła i dźwięku. A także wyraziła podziękowania wszystkim, którzy, nie zważając na wojenne ograniczenia, zapelnili piwniczną salę świątyni.

W trakcie spektaklu prowadzona była zbiórka na Zbrojne Siły Ukrainy. Dzięki tym dzielnym żołnierzom ludzie mogą pisać bajki i grać w teatrze, uczyć się, pracować, kochać i w ogóle żyć.

A co najradośniejsze, Pani Ewa zapowiedziała stworzenie kolejnych spektakli i przygotowanie nowych spotkań, na które „ukraińscy Polacy” zawsze z niecierpliwością czekają.

**Julia MORGUŃSKA**  
(Zdjęcia: A. Plaksina)



„Być kobietą, być kobietą...”

## Święto wiosny, kobiet, niewiast i białogłów w Nieżynie

**Panie i panowie z Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Aster” w Nieżynie tradycyjnie spotykają się w pierwszych dniach marca w Centrum Kultury Polskiej, by wspólnie powitać wiosnę i celebrować święto kobiet, które są jak pory roku: piękne, oczekiwane i pożądane. A gdzie damy, tam poezja i śpiew.**

Tak było i w tym roku. Pani Weronika Mandryko – Prezes Stowarzyszenia na powitanie przeczytała piękny wiersz „Kobieta podobna do wiosny” (wiosna – kobieta kusi świeżością, czaruje wdziękiem) i wprowadziła słuchaczy w niezwykły, świąteczny klimat.

Następnie pan Aleksander Gadziński aksamitnym głosem czytał wiersze miłosne. I było o tym, jak mężczyzna lubi szepać słowa, które nic nie znaczą,

a znaczą tak wiele dla tej jedynej, umiłowanej. I o szalonych uniesieniach, miłości zmysłowej, uczuciu prawdziwym i sile niszczącej.

A pani Lidia Petrusza deklamowała wiersze Liny Kostenko, która wie jak powiedzieć, co to jest miłość. Nie zabrakło też liryki wieszczka ukraińskiego T. Szewczenki. Jego wiersze ze wzruszeniem recytowała pani Tatiana Głuszak.

W dalszej części spotkania

zabrzmiła muzyka. Pani Ałła Chomenko wykonała piękną pieśń pt. „Księżycowa noc”, a pani Katarzyna Rowenczyn – „Będziesz moją damą” z repertuaru Marka Grechuty. Zaśpiewali również W.J. Jotkowiec pieśń o wiosennym spotkaniu przyjaciół. Było lirycznie i wzniośle, a każda kobieta przenosiła się myślami tam, gdzie miłość ją kołysała i dodawała skrzydeł.

Potem przyszedł czas na popisy wokalne mężczyzn, którzy



śpiewali pieśni ludowe z motywem kobiety i wiosny. Trzej panowie: Maksym Potapenko, Aleksander Gaździński i Anatolij Puczka ciepłymi głosami wypełniali salę, potęgując błogi nastrój zebranych.

O kobietach można mówić na wiele sposobów, dlatego do grona świętujących pań dołączyła online polonistka Wiesława Świerszcz, która przedstawiła swój przekorny tekst o współczesnej kobiecie.

To było niezwykle, niezapomniane spotkanie przy kawie i ciastku, w przyjacielskiej atmosferze, które pozwoliło wszystkim na chwilę zapomnieć o trudnej rzeczywistości. Po raz kolejny przekonaliśmy się, że poezja i muzyka to magia! ■



Оголошення про втрату  
додатку до диплома:

Додаток до диплома  
(серія KB нр. 39661243  
від 30.06.2010 р.)  
магістра польської мови  
і літератури та  
української мови  
і літератури Київського  
національного  
університету імені  
Тараса Шевченка на  
ім'я Горощко Оксани  
Степанівни прошу  
вважати недійсним  
у зв'язку з його втратою.

„Dziennik Kijowski”  
można zaprenumerować  
na pocztę!!!

Індекс передплати

**30678.**

УКРПОШТА.

oraz przez Internet:

**www.presa.ua**

w rozdziale

„передплата он-лайн”

**CZYTAJ**

„Dziennik Kijowski”

na stronie:

**www.dk.com.ua**

oraz na facebook

„Dziennik Kijowski”

## Rocznica

**Борітеся-поборете!  
Вам Бог помагає!  
За вас правда, за вас слава.  
І воля святая!**

Pod takim zawołaniem w Kijowskim Prywatnym Gimnazjum Lingwistycznym odbył się wieczór literacko-muzyczny poświęcony 209. roczni-

## „Słyszmy cię, Kobzarze, przez wieki...”

„Pochłonawszy duszę ludu, Taras Szewczenko wyniósł ich duchową wielkość i piękno na najwyższe szczyty, wzbogacając w ten sposób cały świat. 9 marca – dzień urodzin poety, a 10 marca to dzień pamięci o geniuszu!” – zainaugurowała spotkanie inicjator i główna organizatorka



cy urodzin Tarasa Szewczenki – poety, geniusza, myśliciela, proroka, człowieka o niezwykłym losie i niezwykłym talencie.

imprezy – prezes Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, Zasłużona



dla Kultury Polskiej Walentyna Daszkowska. W przytulnym wstębulu Gimnazjum zebrało się wiele widzów, w tym członkowie KPSKO im. A. Mickiewicza, uczniowie uczelni i ich rodzice, czcigodnie goście.

Nieśmiertelne słowa Kobzara można było usłyszeć od najmłodszych uczniów i gimnazystów, którzy wykonali je tak serdecznie i z tak wielką inspiracją, że do łez wzruszyli wielu obecnych. Program profesjonalnie poprowadziła Julia Puczok, która przypomniała zebranym etapy życia wielkiego Tarasa, a uczniowie z różnych klas Gimnazjum ilustrowali je wierszami poety odpowiadającymi wydarzeniom z biografii poety.

Fragmenty ballad Tarasa recytowała legendarna ukraińska aktorka teatralna i filmowa, osoba publiczna, Artystka Ludowa Ukrainy Pani Raisa Nedaszkowska.

Wspaniały program koncertowy przedstawili członkowie

KPSKO im. A. Mickiewicza. „Testament” recytował po polsku Ihor Syniowyd, a Artysta Ludowy Ukrainy Wołodimir Zasuchin, akompaniując sobie na gitarze z wielkim natchnieniem śpiewał pieśni ukraińskie (w tym nieprześcignione Tarasowe „Думи мої”), jak też i inne polskie i włoskie pieśni!

Olesia Sinczuk – poetka, kompozytorka, śpiewaczka, laureatka Międzynarodowych Konkursów Muzycznych i Poetyckich, wywołała niemałe wzruszenie wszystkich słuchaczy, prezentując im swoją piosenkę o ojczystych flagach... Na wieczorze zabrzmiały po polsku i po ukraińsku ulubione wiersze i pieśni z bogatego dorobku artystki.

„Jesteśmy wdzięczni za podzielenie się z nami radością świętą. Życzymy wszystkim zdrowia, szczęścia, dobroci i miłości! A co najważniejsze – spokojnego nieba nad głową! Niech język ukraiński zawsze żyje w waszych sercach, niech

zabrzmzi rodzima pieśń, która zespała nas na drodze do Zwycięstwa!” – życzyła prezes Walentyna Daszkowska wszystkim, którzy zdołali przybyć na uroczystość, pomimo trudnych i napiętych militarnie dzisiejszych czasów.

## Informacja i zdjęcia „DK”



Od lewej: Artystka Ludowa Ukrainy Pani Raisa Nedaszkowska. Artysta Ludowy Ukrainy Wołodimir Zasuchin, prezes KPSKO im. A. Mickiewicza Walentyna Daszkowska



Olesia Sinczuk – poetka, kompozytorka, śpiewaczka, laureatka Międzynarodowych Konkursów Muzycznych i Poetyckich

## Dla tych, co w Kraju

Proponuję wybór ciekawych wydarzeń dla warszawiaków, przyjezdnych i wszystkich tych, którzy chcą poznać kulturę stolicy. Jednym z najlepszych sposobów na poznanie polskiej mentalności jest zwiedzanie miejsc, w których rozmowy, opowieści, dowcipy i wspomnienia rozbrzmiewają po polsku.

## KULTURALNA WARSZAWA

istnieje również możliwość zakupu biletów bez numeru miejsca, który będzie kosztował 3 razy mniej.

Oczywiście, jeśli wszystkie miejsca będą zajęte, trzeba będzie siedzieć na schodach lub stać przez całe przedstawienie,

recenzji. Z własnego doświadczenia mogę Was zapewnić, że te recenzje nie kłamią. Cała historia trwa nieco ponad godzinę, artyści pokazują różne ludzkie emocje, tańczą, śpiewają. Nawet nie zauważysz, jak szybko zleci ten czas. Akcja warta uwagi!

Komediowym? Po pierwsze, artyści zapraszają ludzi na scenę, aby dzielili się swoimi historiami, np. najgorszym prezentem, wspomnieniami byłych czy rozstaniem itp. A potem z tych historii wyłania się komedia. I właśnie te improwizowane są faworytami do wystawiania w tym klubie. Cechą tego teatru w czasie pandemii było to, że spektakle można było oglądać także w domu, bez wstawania z wygodnego łóżka. Najpopularniejszym i najbardziej wyczekiwany spektaklem marca w tym teatrze jest «Moja żona odeszła z naszą terapeutką» To opowieść o terapeutce, który rozwiódł się z żoną po europejsku, ale później głównego bohatera czeka rozczarowanie. Ceny biletów zaczynają się już od 50 zł, więc nie brakuje chętnych na wejście w świat improwizacji.

## BAR

A na deser wspaniały bar „Kita Koguta”. To jeden z najlepszych barów w Polsce, autorska karta Kity zmienia się co kwartał, mocno bazując na sezonowych produktach.

Specjalnością tego baru jest to, że właściciel co tydzień organizuje imprezę, na którą przyjeżdżają ludzie z różnych krajów, zamawiają koktajle i rozmawiają z różnymi ludźmi o życiu. Kiedy przyjechałam tam po raz pierwszy, pomyślałam, że kręci się tam jakiś film, serial, bo wrażenia były niesamowite. Nie dość, że napoje są tam naprawdę smaczne, a ceny przystępne, to przyjeżdża tam wielu ciekawych gości, m.in. z Ameryki, Chin, różnych miast Polski, różnych zawodów i hobby. Na takich spotkaniach szlifowałam swój polski, a mój chłopak doskonalił swój angielski. Powodzenia!

Mariana HNOT

## TEATRY

Ten teatr musi znaleźć się na Waszej liście „must have”: Teatr Współczesny w Warszawie. Spektakle odbywają się na scenie głównej i na scenie w baraku. Polecam wybrać scenę w baraku i przedstawienie „A planety szaleją... (Młodzi w hołdzie Korze)”. To niewielka sala mieszcząca jednocześnie 50-60 osób. Ciekawostką jest również to, że choć bilety startują od 100 zł,



A planety szaleją... (Młodzi w hołdzie Korze)

ale gwarantuję to tylko doda atmosfery występowi.

W Internecie nie znajdziesz żadnych zdjęć ani filmów ze spektakli, ponieważ odwiedzający nie mogą filmować żadnych momentów z występu. Ale przeczytacie setki pozytywnych

## KLUB KOMEDIOWY

O klubie dowiedziałam się w Walentynki od nauczycielki języka polskiego, która uczy moją polską grupę w fundacji „Cup of Polisz”. Według niej występy są tam zawsze ciekawe, kreatywne, a jeśli występują początkujący, ceny są bardziej niż przystępne. I choć nie miałam jeszcze czasu, żeby tam zajrzeć, to po przejrzeniu nazw spektakli i recenzji zwiedzających i tak polecam wam spróbować. Co powinniście wiedzieć o Klubie

Rozmowy  
przy filiżance herbaty

## KIJOWIANIN W BRAZYLII

(Rozmowa pierwsza)

Oudzielenie wywiadu poprosiłem Władimira Zasuchina na imprezie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza. Mój rozmówca jest Artystą Ludowym Ukrainy, autorem wielu popularnych piosenek wykonywanych nie tylko w Ukrainie, ale także daleko poza jej granicami, wśród których znalazła się bardzo popularna piosenka „Brzegi”, napisana do wiersza wybitnego ukraińskiego poety Jurija Rybczyńskiego.

Tego właśnie wieczoru, zdałem sobie sprawę, że praca pana Włodzimierza to nie tylko komponowanie muzyki do piosenek, ale nieraz, w razie potrzeby, twórcze podejście do ich komponentu tekstowego (oryginalne teksty piosenek i tłumaczenia z innych języków), nie mówiąc już o jego unikalnym stylu wykonawczym.

A tego wieczoru zaśpiewał on dla nas piosenkę własnego autorstwa w języku polskim (słowa i muzyka) «DWOJE W POCIĄGU».

Na kolejnym spotkaniu zdałem mu pierwsze, jakie przyszło mi do głowy, pytanie:

**- Przepraszam! Od dawna chciałem Pana spytać. Otóż, jak wielu znanych artystów, śpiewa Pan w różnych językach i wygląda na to, że jest Pan poliglotą. Czy naprawdę włada Pan tymi wszystkimi językami?**

- Nie wiem jak u innych, ale o sobie powiem, że oprócz mojego ojczystego rosyjskiego i ukraińskiego, dobrze władam włoskim i w mniejszym stopniu polskim. Dlatego staram się w swojej pracy nie wychodzić poza te cztery języki. Uczylem się włoskiego w konserwatorium, ale nigdy nie uczyłem się polskiego, chociaż miałem z nim stały kontakt, gdyż urodziłem się i wychowałem we Lwowie.

Lwów – było polskie miasto, a zatem dorastałem w otoczeniu rodowitych Polaków. Mimowolnie, na poziomie podświadomości, mój dziecięcy umysł wchłoniął język, zwyczaj i tradycje kulturowe tych ludzi i to żyje we mnie do dziś, co zresztą najprawdopodobniej stało się powodem napisania piosenki „DWOJE W POCIĄGU” po polsku.

**- A co z innymi językami?**

- Porozmawiajmy o tym innym razem, przy filiżance herbaty. To pytanie zasługuje nie na formalną odpowiedź, ale na

bardziej wnikliwą rozmowę na ten temat.

**- Zgadzam się!**

\*\*\*

I oto, siedząc przy filiżance herbaty w pracowni twórczej Ludowego Artysty Ukrainy Wołodymyra Zasuchina, ujrzałem wiszący nad kominkiem niezwykle przedmiot, przypominający formatem tablicę rejestracyjną samochodu. Podobnie jak zwykła tablica rejestracyjna wykonany był z metalu, ale zamiast cyfr wyciśnięto na niej napis po łacinie: "WŁADIMIR ZASUCHIN\*COPACABANA\* RIO DE JANEIRO\*BRAZYLIA 2002". Spytałem:

**- Wołodymyr Frołowycz, co to za pamiątka, i o czym ona mówi?**

- Dosłownie oznacza to, co tam jest napisane – że ja, Włodzimierz Zasuchin, byłem na plaży Copacabana w Rio de Janeiro w 2002 roku.

**- I co, tam wszystkim rozdają coś takiego?**

- Nie do końca tak i nie rozdają, ale sprzedają. Nie wiem jak jest teraz, ale wtedy po plaży

**... obejrzałem się w stronę domów, z których wyszedłem i tu... osłupiałem... W szczelinie między domami na chmurze stoi ogromny Jezus Chrystus z rozpostartymi ramionami i górując nad wszystkim patrzy prosto na mnie.**

**Nawet teraz, po wielu latach, nie jestem w stanie właściwie oddać tego uczucia. Pamiętam tylko, że ugięły mi się nogi i chyba upadłem na jedno lub oba kolana...**

spacerowali drobni kupcy obwieszani różnymi pamiątkami dla turystów. Wśród pamiątek są takie cudenka imitujące tablicę rejestracyjną samochodu, na której jest napisane po portugalsku „RJ-Rio de Janeiro BRASIL-2002”. Moja tabliczka została wykonana indywidualnie z moim imieniem i wręczona mi w prezencie jako wyraz szacunku. Faktem jest, że dzień wcześniej wziąłem udział w programie telewizyjnym Jo Suareza i w jeden wieczór stałem się sławną osobą w całym kraju. Dzień po emisji ludzie rozpoznali mnie na ulicy ze względu na popularność tego programu, a ten napis to dla mnie nie tylko pamiątka, to coś więcej.

**- Jak długo był Pan w Brazylii?**

- Niedługo. Tylko dziesięć dni, ale wrażenia pozostały na całe życie.

**- Na przykład!?**

- Na przykład, nawet nie wiem, jak to lepiej powiedzieć, wrażenia czysto geograficzne czy trafniej astronomiczne.

**- Co ma Pan na myśli?**

- Otóż to, że przyzwyczajony do życia na północnej półkuli planety Ziemia, przenosząc się na półkulę południową, poczułem się jak „Alicja w krainie czarów”. Lustrzane ułożenie ciał niebieskich przelamuje porządek znanych punktów orientacyjnych. Słońce opisuje (pozorną) trajektorię – zamiast z lewej na prawo, porusza się z prawej na lewą tj. w przeciwnym kierunku. To samo z porami roku. Kiedy my mamy lato, oni mają zimą, kiedy u nas jesień, to u nich jest wiosna.

Co prawda, zima niewiele różni się od naszego lata, co pozwala im zbierać rocznie trzy lub cztery plony czy też, zajmując się hodowlą bydła, nie budować obór dla bydła. Nie ma potrzeby chronienia zwierząt przed zimą i przygotowywania pokarmu na zimę. Oczywiście nie mam tu na myśli całej Brazylii.

Jest to potężny kraj o obszarze 8 516 000 km<sup>2</sup> i zajmuje kilka stref klimatycznych Ameryki Południowej. Mówię o szerokościach geograficznych na jakich leży Rio de Janeiro i o tym

co widziałem na własne oczy i słyszałem na własne uszy.

Ocean i plaże zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Ocean jest niesamowity w swojej mocy. Przez dziesięć dni nie widziałem go spokojnego. Ryk nadciągającej cztero-, pięciometrowej fali mimowolnie przywołuje myśl o ogromnym potencjale drzemącym w tym żywym organizmie. A miejscowi powiedzieli mi, że to wcale nie burza, a całkiem normalna pogoda, którą surferzy tak bardzo uwielbiają. Nawiasem mówiąc, po raz pierwszy widziałem tam surfowanie na żywo. Do tej pory widziałem to tylko w telewizji.

No a plaże są tam wyjątkowe. Panuje idealna czystość i porządek. Jest to monitorowane przez lokalne gminy. Trzeba zaznaczyć, że w Brazylii cała strefa przybrzeżna została oddana w ręce samorządów lokalnych, i ani jeden skrawek wybrzeża oceanu nie oddano w ręce prywatne (nawet pod wynajem). Dlatego na żadnej z plaż nie widziałem jakichś płotów, ogrodzonych terenów czy in-

nych ograniczeń. Wręcz przeciwnie, mnóstwo doskonale wyposażonych boisk do piłki nożnej, siatkówki, badmintona i innych sportów. I wszystko to jest utrzymywane w normalnym stanie i funkcjonuje. Jednym słowem wiele było dla mnie nowości i miłych siurpryzów.

**- A jak ludzie?**

- A co z ludźmi? Tak jak wszędzie, ludzie żyją swoim zwykłym rytmem, w radościach i smutkach, w rozrywaniu palących problemów, w uwarunkowaniach, które dyktuje im samo życie. Wszyscy byli dla mnie mili i uprzejmi. Łatwo było mi się porozumieć, bo stale towarzyszyła mi sekretarka ambasadora Brazylii na Ukrainie Irina Radziejewska, która biegle włada portugalskim – oficjalnym językiem Brazylii i nieraz jej pomoc była bezcenna. Tak na przykład w studiu telewizyjnym, tuż przed włączeniem kamery zostałem przedstawiony orkiestrze i ogłoszono nam, że mamy tylko siedem minut na poznanie się i próbę.

**- No, jeżeli pamiętać, że w muzyce jest siedem nut, to na każdą z nich przypada jedna minuta...**

- Tak, dobry żart, ale wtedy nie do żartów mi było. To był katastrofalnie krótki czas, nawet gdybyśmy znali się z zespołem wcześniej i mówili w tym samym języku. Ale wyjścia nie było i rzuciliśmy się na osłep do tego odmětu. Irina pomagała, jak tylko mogła, ale nie była zbyt zbytnio zaznajomiona z terminologią muzyczną.

I tylko dzięki temu, że sama muzyka (mająca w swoim arsenale tylko siedem nut) jest językiem międzynarodowym, pozwalającym muzykom z różnych krajów szybko znaleźć wspólny język, udało nam się z honorem wyjść z tej niełatwej sytuacji.

I, oczywiście, duże znaczenie miały kwalifikacje tych muzyków oraz to, że materiał muzyczny, który musieliśmy przygotować, nie był trudny.



**- O ile rozumiem, to Pański występ w programie telewizyjnym był najważniejszym i najbardziej doniosłym wydarzeniem tej wyprawy...**

- Nie tylko. Oczywiście było to bardzo ważne wydarzenie, ale nie najdobitniejsze. Najbardziej wyrazistym i niezapomnianym dla mnie stał się nieoczekiwany dzień przylotu do Rio de Janeiro. Inicjatorem mojej podróży był ówczesny Ambasador Brazylii w Ukrainie Helder Martins de Moraes. Pewnego dnia, na jednym z moich koncertów, podszedł i zaproponował, żebym był jego gościem w Brazylii, gdzie chce zorganizować kilka moich występów. Naturalnie, zgodziłem się.

I tak zamieszkałem w jego mieszkaniu w Rio. Z okien rozciągają się wspaniałe widoki na ocean. Okazuje się, że okna wychodzą na Avenida Atlantica, wzdłuż której ciągnie się przez kilka kilometrów słynna plaża Copacabana.

Szybko rzucam swoje rzeczy, biorę wszystko, co potrzebne do pływania i w te pędy na plażę. Aby to zrobić, wystarczy wyjść z domu, przejść przez ulicę i ocean u twoich stóp. Spiesząc się odruchowo obejrzałem się w stronę domów, z których wyszedłem i tu... osłupiałem...

W szczelinie między domami na chmurze stoi ogromny Jezus Chrystus z rozpostartymi ramionami i górując nad wszystkim patrzy prosto na mnie. Nawet teraz, po wielu latach, nie jestem w stanie właściwie oddać tego uczucia. Pamiętam tylko, że ugięły mi się nogi

Zakończenie ze str. 6

i chyba upadłem na jedno lub oba kolana. Niewytłumaczalny, zimny dreszcz przeszedł mi po plecach, i coś jakby stanęło w gardle, nie dając mi oddychać. To był prawdziwy szok. Jak długo byłem w tym stanie, nie wiem, ale wydawało mi się to wiecznością. Kiedy doszedłem do siebie i wrócił mi dar mowy, wykrzyknąłem: – Boże! Co to jest?

Ktoś, ze stojących obok mnie, spokojnie odpowiedział:

– To pomnik Chrystusa na Corcovado.

– Corcovado? Co to?

– To jest góra o wysokości ponad 700 metrów, na której stoi Jezus.

– Taki duży?!

– Tak! Wysokość samej figury, bez cokołu, wynosi 32 metry.

Coś niesamowitego! – pomyślałem i przypomniałem sobie, że wiedziałem przecież wcześniej o tej statui i widziałem ją wiele razy na zdjęciach, ale nie mogłem sobie nawet wtedy wyobrazić jej skali. W rezultacie kąć widzenia, pod jakim Chrystus ukazał się moim oczom i fakt, że szczyt góry, na której stoi, spowity był chmurą, zażartowały na mojej wyobraźni złudzeniem, że widzę żywego Jezusa stojącego na obłoku.

– **Tak, wyobrażam sobie Pana stres.**

– Po nim nie do końca oprzytomniałem. Resztę dnia spędziłem na autopilocie.

– **Na autopilocie? To znaczy jak?**

– To jest taki stan, kiedy mózg jest odosobniony od ciała, gdyż dręczy go wciąż jedna obsesyjna myśl, a ciało, jak jeździec bez głowy, funkcjonuje dalej w trybie automatycznym, nawykowym. I dopiero o północy, zasypiając już, doszedłem do wniosku, że było to szczęśliwe zrzęczenie opatrności. Sam Bóg dał mi dobry znak i swoje błogosławieństwo.

– **Błogosławieństwo, na co?**

– Życzył mi przychylności losu – tego, że mój pobyt w Brazylii będzie udany i czeka mnie sukces.

– **I te Pańskie nadzieje na sukces sprawdziły się?**

– Tak! Więcej niż sprawdziły się, nawet prześcignęły oczekiwania.

– **A czy udana podróż do Brazylii miała pozytywny wpływ na Pańską pracę w przyszłości?**

– Tak, zarówno dla kreatywności, jak i dla całego mojego przyszłego życia osobistego. Ale to już inna historia i nie chciałbym teraz o tym mówić. Może innym razem...

Rozmawiał:

Aleksander KLIMENKO  
CDN

Nowości z terenów

## „Życie Polskie w Odessie”



„Życie Polskie w Odessie” to polskie media, przedstawiające życie Polaków Odessy oraz terenów południowej Ukrainy. Obserwują i demonstrują teraźniejsze socjalne oraz kulturowe aspekty życia, zanurzają odbiorców w historii przodków Polaków, którzy mieszkali i prowadzili swoją działalność w Odessie i na całym południu Ukrainy.

(Projekt „Medialny Świat. Wspieranie Redakcji Polonijnych na świecie” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022.)

\* \* \*



Związek Polaków w Ukrainie Oddział im. A. Mickiewicza w Odessie dostał od jednostki wojskowej wdzięczność za nieustanną pomoc! Wolontariusze Stowarzyszenia ciągle angażują się w poparcie żołnierzom Sił Zbrojnych Ukrainy.

\* \* \*

Stały partner Związek Polaków w Ukrainie im. A. Mickiewicza w Odessie Liceum 67 w Odessie dotychczas było do zbiorczych tkaniny dla pleceni siatek maskujących wojskowych oraz puszek do robienia świec okopowych. W swoim uczniowskim gronie nieustannie wytwarzają robótki ręczne, wcielając rozmaite idee na podtrzymywanie nastroju żołnierzy w szpitalu oraz na froncie. Dzieciaki piszą listy z wyrazami wdzięczności, a nawet po prostu dzielą się swoimi pomysłami i marzeniami. Członkowie Stowarzyszenia zawitali do małych wolontariuszy z wizytą, wygłaszając podziwianie i dumę wobec nich. Mali za swoim wiekiem, ale wcieli duszą!

\* \* \*

Pomoc z Polski trafiła do Związku Polaków na Ukrainie Oddział im. A. Mickiewicza w Odessie, skąd była przetransportowana do Mikołajowa w jednym celu – jak najszybciej przekazać naszym rodakom na wieś Prawdino w obwodzie chersońskim.

Anna Lisowska, prezes Stowarzyszenia Polaków w Mikołajowie razem z ks. Pawłem z Diecezji Odessko-Symferopolskiej podjęli duże wyzwanie i pomoc dotarła do odbiorców, którzy pozostawali w swojej wsi przez cały czas rosyjskiej okupacji.

\* \* \*

Odeski Fundusz „Духовне Відродження” prezentował nowe meble dla schronu przeciwlotniczego uczniom Szkoły Sobotnio-Niedzielnej przy Związku Polaków w Ukrainie Oddział im. A. Mickiewicza w Odessie, która już rok pracuje w warunkach wojny. Nawet 3-latki wiedzą, co robić podczas alarmu powietrznego: razem z nauczycielem jak najszybciej udać się do schronu. Młodzież Stowarzyszenia szybko i profesjonalnie zmontowała prezentowanych mebli.

Wagony Konstal 105na z polskiej stolicy wkrótce wyruszą torami ukraińskiego miasta Konotop

## DRUGIE ŻYCIE WARSZAWSKICH TRAMWAJÓW

Polska wspiera Ukrainę w jej walce z rosyjskim agresorem w każdy możliwy sposób, nie tylko na polu boju, a także w głębi naszego kraju. To stosuje się nie tylko Rządu RP oraz jej prezydenta, ale i gmin, biznesu i nawet zwykłych obywateli.

Wygląda tak, że sytuacja, jaka składa się na sieci tramwajowej we wschodnioukraińskim mieście Konotop, jest prawdziwym kryzysem: tabor wagonów na razie jest w takim stanie, że bez jego odnowienia konotopski tramwaj po prostu zniknie. W warunkach wojny miasto nie ma środków dla zakupu nawet wykorzystanych wagonów z Europy, co jest zwykłą praktyką dla większych miast na kształt Lwowa, Dniepru czy Charkowa. To znaczy, że wkrótce jedna z najmniejszych w całej Europie sieć tramwajowa (28 km) po prostu może zniknąć.



Tramwaj z nowym logiem warszawskiego transportu publicznego

W tym samym czasie Warszawa odnawia swój tabor tramwajowy współczesnymi niskopodłogowymi wagonami, więc już wkrótce z torów polskiej stolicy znikną takie powszednie dla Polaków wagony Konstal 105na. Tramwaje takie były produkowane od roku 1979 aż do 2000. w chorzowskiej fabryce wagonów KONSTAL, jaka na razie należy do koncernu Alstom. I oto, w odpowiedzi na prośbę władz Konotopa o pomoc, przedsiębiorstwo „Tramwaje Warszawskie” podjęło decyzję bezpłatnie przekazać 23 wagony modelu Konstal 105na dla potrzeb wschodnioukraińskiego miasta.

25 lutego pierwsze z warszawskich Konstal'ów już dotarły do Konotopa. Na polskie wagony czeka jeszcze procedura adaptacji pod tory ukraińskie, jakie mają rozstaw szyn 1520 mm, gdyż tramwaje warszawskie wykorzystują wózki oraz tory szerokości o 1435 mm. Operacja wymiany wózków będzie odbywała się na jednym z konotopskich przedsiębiorstw. Możemy, więc spodziewać się, że za kilka miesięcy na konotopskich torach pojawią się żółto-czerwone tramwaje ze stylizowaną literką T na kadłubie, jaką poznaje każdy warszawiak. Polskie wagony są w idealnym stanie technicznym, a więc mamy nadzieję, że problem braku taboru wagonowego dla konotopskiej sieci tramwajowej będzie rozwiązany na długi okres.

Ponadto, w najlepszej sytuacji polskie Konstal'e mogą się pojawić i w innych miastach Ukrainy, na przykład, w Mikołajowie, Krzywym Rogu, Dnieprze, Charkowie i nawet w Kijowie. Dla miast, gdzie sieć tramwajowa używa wąskich torów (1000 mm), na przykład, Żytomierza albo Lwowa, będzie przydatna wariacja Konstal'u 105na, jaka nazywa się Konstal 805na.

A dlaczego? Otóż Konstal 105na/805na jest modelem produkcji masowej, do tego czasu wyprodukowano 2134 wagony i większość z nich jeszcze są w eksploatacji albo czekają na utylizację i całkiem możliwe zatem, że mogą otrzymać nowe życie na torach ukraińskich miast.

Jurij SAMOIŁOW



## RYSONICY POLSCY



## WOJNA TO TYLKO KWIAT

To tylko straszliwy kwiat  
Rośliny, która jest Życiem;  
To tylko wybuch i kolor  
Ciernistych, codziennych pnączy,  
Krzewiących się dziko i bitnie.

To tylko okropny kwiat  
Tego, co jest -  
Płomienny, aż w oczy kole,  
Oczy nasze, płaczące obficie!

Kwitnąć musi, aż nie przekwitnie,  
Na upiornej tracąc czerwień,  
Aż się w strzępy żółtkłych gazet  
nie przemieni,  
Aż parady swojej nie zakończy...

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

MIASTA  
MALEJĄ!

Według prognoz Głównego  
Urzędu Statystycznego RP  
w ciągu najbliższych 20 lat  
wszystkie wielkie miasta  
w Polsce, z wyjątkiem  
Warszawy i Krakowa, będą  
się wyludniać. Zwiększy się  
za to liczba ludności  
w otaczających je gminach,  
które często mają status wsi.  
W powiatach otaczających  
Warszawę przybędzie ok.  
250 tys. osób, w okolicach  
Gdańska - 118 tys.,  
Krakowa - 58 tys.

## ONGIŚ O WOJNIE

- Lepszy w domu groch, kapusta niż na wojnie kura tłusta.
- Dwa krasnoludy to kłótnia, a trzy to wojna.
- Lepiej w domu cepem buchać, niż na wojnie kuli słuchać.

## NIE NADUŻYWAJMY!

„Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko,  
co pomyśli głowa” – pisał poeta. Niby tak, ale czasem my-  
śli wyrażamy dosadnie za pomocą wulgaryzmów. Większość  
Polaków pilnuje swoich wypowiedzi i unika przekleństw.

Badania wykazały, że najrzadziej wulgaryzmów używają  
mieszkańcy Częstochowy, Gliwic, Gdańska a najczęściej prze-  
klinają mieszkańcy Gdyni, Bydgoszczy i Szczecina.

Autorytety językoznawstwa w Polsce podkreślają jednak,  
że skala rozpowszechniania się wulgaryzmów i swobody ich  
używania jest niepokojąca. Przykładowo prof. Jerzy Bralczyk  
uważa, że można w przestrzeni publicznej używać słów bez  
zabarwienia wulgarnego, które równie dosadnie przekazują  
emocje.

(Źródło: „Strefa edukacji”)



Dwóch wywiadowców szło  
przez las, nagle natrafili  
na ślady nieprzyjaciela.

Jeden z nich, starszy  
stopniem mówi do  
młodszego:  
- Słuchajcie szeregowy,  
idźcie po tych śladach  
i zobaczcie, dokąd  
nieprzyjaciel poszedł.  
- A pan, panie kapralu?  
- Ja sprawdzę, skąd  
przyszedł.

\*\*\*

Małżeństwo idzie ulicą,  
nagle się pokłóciło.

Mąż mówi do żony:

- Ty nic nie znaczysz.

- Jak to?

- Udowodnię ci zaraz.

Wezwał taksówkę,  
taksówka przyjechała,  
zapytał:

- Panie kierowco, ile  
musiałbym zapłacić za  
przejazd?

- 10 zł.

- A z żoną?

- Też 10 zł.

- Widzisz, nic nie  
znaczysz.

\*\*\*

- Jasiu, zaprowadź panów  
archeologów tam, skąd  
przyniosłeś te stare  
monety.

- Dzisiaj nie mogę!

- Dlaczego?

- Bo dzisiaj muzeum jest  
zamknięte.

\*\*\*

Moskwa, u szewca:

- Przyszedłem odebrać  
buty z naprawy.

- Płaci pan 20 rubli.

- Tak mało? Na kwiecie  
jest napisane, że mam do  
zapłaty 40 rubli.

- Tak, ale jeden but  
zgubiliśmy.

\*\*\*

Dwóch mężczyzn zgłasza  
się do urzędu  
po paszporty.

- Gdzie panowie chcecie  
jechać – pyta komisarz...

- Do Afryki – zaciągamy  
się w szeregi Boerów.

- A tam po co kochani?

- Ja – odpowiadam pierwszy  
- nie mam nikogo, ani  
żony, ani krewnych  
i bardzo lubię wojnę!

- A ja odzywa się drugi

- mam żonę, dzieci i  
teściową i bardzo lubię  
spokój.

## TWÓRCY O WOJNIE

☞ Są dwa sposoby prowadzenia walki: jeden - prawem,  
drugi - siłą; pierwszy sposób jest ludzki, drugi zwierzęcy .

Niccolò Machiavelli, „Książę”

☞ Gdyby dzisiejsi przywódcy sami musieli służyć na  
pierwszej linii frontu, o ileż ostrożniejsze i bardziej „hu-  
manitarne” byłyby ich wcześniejsze decyzje. Właśnie dla-  
tego są oni tak chętni do wzniesienia „drobnych” wojen, a tak  
bardzo lękają się wielkich wojen nuklearnych. Zasięg broni  
jądrowej spowodował, że znów znaleźli się oni na pierwszej  
linii frontu. Może, więc zamiast likwidacji broni jądrowej  
powinniśmy żądać zniszczenia betonowych schronów, któ-  
re sobie już zbudowali dla własnej ochrony.

Desmond John Morris, „Ludzkie zoo”

☞ Jakie to dziwne, (...) że wojna może skłonić człowieka,  
by wbrew własnej woli wybaczył osobie, która na to nie za-  
sługuje, tak jak może zmusić go do zabicia osoby, do której  
wcale nie czuje nienawiści.

Julie Orringer, „Niewidzialny most”

☞ Mieliliśmy osiemnaście lat i zaczęliśmy miłować świat i  
istnienie; kazano nam do tego strzelać. Pierwszy granat,  
który padł, trafił w nasze serca.

Erich Maria Remarque, „Na Zachodzie bez zmian”

## PRZEPOWIEDNIA NACZELNIKA

„Wierzę, że naród ukraiński wyteży wszystkie siły, by  
z pomocą Rzeczypospolitej Polskiej wywalczyć wolność  
własną i zapewnić żyznym ziemiom swej ojczyzny szczęście  
i dobrobyt, któremi cieszyć się będzie po powrocie do pracy  
i pokoju.”

Józef PIŁSUDSKI

(fragm. odezwy Naczelnego Wodza do mieszkańców  
Ukrainy, 26 kwietnia 1920 r.)

## Sokoły HEJ!



Od 3 marca w polskich Tatrach obowiązują ograniczenia dla  
narciarzy ekstremalnych i taterników. Powód? Gniazdo sokoła  
wędrownego tuż przy Czarnym Stawie pod Rysami. Rejon wspi-  
nackowy zostanie ponownie otwarty, kiedy sokoli przychówek  
bezpiecznie opuści gniazdo”.

Sokoły wędrowne to rzadki i cenny gatunek objęty w Polsce  
ściśłą ochroną. Ptaki te w latach 60. i 70. XX wieku ze względu  
na szerokie stosowanie pestycydów były na skraju wymarcia. Od  
lat 90. prowadzona jest reintrodukcja tego gatunku.

